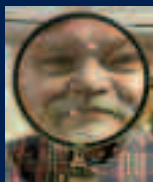


# SHORT CUTS

PREZENTUJĄ SUBIEKTYWNY ODBIÓR RZECZYWISTOŚCI  
PRZEZ AUTORA I NIE POWINNY BYĆ UTOŻSAMIANE  
Z OFICJALNYM STANOWISKIEM WIL KRZYSZTOF OŻEGOWSKI\*



## Sensacyjne znalezisko

Podróże kształcą. Zarówno te bliższe, jak i te dalsze. Przy okazji pobytu w Olsztynie na spotkaniu redaktorów biuletynów izb lekarskich nasza koleżanka z Gdańska Wiesława K. (nazwisko do wiadomości redakcji) dokonała w naszej obecności sensacyjnego odkrycia. Jak zapewne Państwo pamiętają, paru posłów z partyjki zasiadającej w sejmie złożyło interpelację poselską do ministra zdrowia z kilkoma pytaniami, w tym z pytaniem: „Czy izby lekarskie są właścicielami kilku jachtów o znacznej wartości”. Po kilkudniowych poszukiwaniach okazało się, że faktycznie izby posiadają wspomniane jachty, a konkretnie posiada Warszawska Izba Lekarska, z tym że podobnie jak w kultowym dowcipie o radiu Erewań okazało się, że to nie „kilka jachtów znacznej wartości”, tylko stara dwudziestoletnia łódka regatowa klasy 420, zakupiona w 2003 r. za 7000 zł na potrzeby klubu żeglarskiego, której obecna wartość księgową wynosi 0 (słownie zero) złotych, ponieważ już się całkowicie zamortyzowała. Wy-

dawało się, że sprawa jachtów została ostatecznie wyjaśniona, tymczasem... Okazało się, że Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska posiada jeszcze jedną jednostkę. I nie jest to jakiś tam sobie jachcik, tylko trzymasztowa fregata z dodatkowym ożaglowaniem gaflowym. Pikanterii dodaje sprawie fakt, że fregatę ufundowała i przekazała do Olsztyna Szczecińska Izba Lekarska. Obok prezentujemy Państwu na zdjęciu prezesa Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej dr. Marka Zabłockiego wraz z naszym znaleziskiem – trójmasztową fregatą.

## Drzewo wiadomości dobrego i złego

Dwie wiadomości zdominowały w bieżącym tygodniu informacje ze świata medycyny, a konkretniej tego, co się dzieje w szeroko rozumianej ochronie zdrowia w Polsce. Pozornie każda jest na inny temat, a jednak łączy je ten sam mianownik.

Zacznijmy od „dobrej wiadomości”.

Otóż 7 czerwca Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok na wniosek Naczelnej Rady Lekarskiej, że pytania egzaminacyjne z Lekarskiego Egzaminu Końcowego (LEK), Lekarsko-Dentystycznego Egzaminu Końcowego (LDEK) oraz Państwowego Egzaminu Specjalizacyjnego (PES), które się już odbyły, podlegają udostępnieniu. Tym samym przepisy art. 16r ust. 12 zd. 2 oraz art. 14a ust. 11 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentystry, które ograniczały dostęp do pytań egzaminacyjnych, zostały uznane za niezgodne z Konstytucją. Ten wyrok prawdopodobnie kończy wieloletnią batalię prezesa NRL o udostępnienie pytań egzaminacyjnych, prowadzoną od 2012 r., kiedy to po raz pierwszy domagał się od dyrektora Centrum Egzaminów Medycznych udostępnienia pytań egzaminacyjnych z anestezjologii i intensywnej terapii. Niestety, pismo to spotkało się z od-

omową. Na przestrzeni następnych lat wielokrotnie prezes kierował pisma do ministrów zdrowia, również zawsze spotykając się z odmową. W międzyczasie sprawą zajął zainteresowany Rzecznik Praw Obywatelskich, pani profesor Terasa Lipowicz. W efekcie tych działań sprawą zajął się Trybunał Konstytucyjny, który we wtorek wydał pozytywny dla NRL wyrok. W reakcji na wyrok w czwartek prezes NRL wystąpił do dyrektora CEM o udostępnienie elektronicznej wersji pytań egzaminacyjnych z LEK, LDEK I PES, oferując przy tym miejsce na serwerach NIL do zamieszczenia tych pytań. Na spotkaniu w Olsztynie prezes Hamankiewicz deklarował, że Izba chce też wziąć na siebie opracowanie tych pytań, tak by można je było łatwo szukać oraz komentować. Rozważa się także możliwość pomocy prawnej lekarzom, którzy w wyniku błędnych pytań nie uzyskali niezbędnego minimum punktów.

### **Dla równowagi, teraz „zła wiadomość”.**

8 czerwca o godzinie 23.00 pielęgniarki w Centrum Zdrowia Dziecka wracają do pracy. Taki komunikat poszedł w świat, ogłoszony przez ministra zdrowia Konstantego Radziwiłła, może nie triumfalnie, ale na pewno z ulgą w głosie. Ktoś powie: Dlaczego to ma być zła wiadomość?! Przecież strajk się skończył, pielęgniarki wróciły do pracy i będzie można uruchomić oddziały w normalnym trybie oraz przyjmować dzieci do Centrum. Otóż, ponieważ żadna ze stron nie jest w pełni usatysfakcjonowana, w szczególności pielęgniarki, strajk nie został zakończony, tylko zawieszony do końca roku i zakończy się, jeśli dyrekcja centrum spełni wszystkie obietnice i zobowiązania. Czy tak będzie – pozycjemy, zobaczymy... Na razie to, co uzyskały pielęgniarki tak wysokim kosztem, trudno uznać za sukces, ale jak mówi przysłowie: lepszy wróbel w garści niż gołąbek na dachu. Co prawda, nie powiedziano tego wprost, ale niewątpliwie na pielęgniarki była wywierana ogromna presja by zakończyły strajk. Część tej presji było widać w wypowiedziach dyrekcji czy też organizacji zrzeszających dyrektorów szpitali, o ministerialnych urzędnikach nie wspominając. Jednakże nie to jest przyczyną mojego stwierdzenia, że to zła wiadomość. Podstawą do takiej konstatacji jest obserwacja, że w oczach opinii publicznej strajk został sprowa-

dzony tylko do żądań płacowych. Natomiast to, że pielęgniarki domagały się zwiększenia zatrudnienia w CZD, było celowo niezagłaśniane lub wręcz ignorowane. Także komunikat prasowy skoncentrował się na uzyskanych przez pielęgniarki 300 zł brutto, a nic nie wspominał o zobowiązaniu dyrekcji do oszacowania potrzebnej liczby pielęgniarek i ich zatrudnienia.

### **No dobrze, powie ktoś, gdzie ten wspólny mianownik, ten „grzech pierworodny”?**

Według mnie, tym mianownikiem jest arogancja władzy. Oczywiście władzy szeroko rozumianej. W pierwszym przypadku zdecydowała pycha dyrektora Centrum Egzaminów Medycznych, utwierdzona twardym stanowiskiem ministra zdrowia, że oni wiedzą lepiej i nie będą dyskutować. A wystarczyłoby po prostu w cywilizowany sposób podać do wiadomości pytania i nie byłoby tego całego cyrku z kolejnymi pismami do ministrów oraz koniecznością absorbowania Trybunału Konstytucyjnego. Z kolei minister zdrowia zamiast wymyślać coraz to nowe wykryty i udowadniać, że to przepisy prawa zabraniają udostępniania pytań, mógł niezwłocznie wystąpić z inicjatywą zmiany tego prawa, tak by publiczny dostęp do pytań był możliwy i dopilnować, by sejm przyjął te przepisy. Podobnie sprawa ma się z Centrum Zdrowia Dziecka. Minister zamiast udawać, że jego ta sprawa nie dotyczy, mógł od razu zająć się rozwiązywaniem problemu, chociażby dlatego, że organem założycielskim dla Centrum jest Rada Ministrów. Podobnie pani premier. A tak i jeden, i druga wykonywali Piłatowe gesty, ale problem nie był rozwiązany. Tłumaczenie całego problemu z centrum zaszcłóściami oraz zrzucanie odpowiedzialności na poprzednie rządy, po ponad pół roku samodzielnego rządzenia mogło tylko wywołać śmiech na sali (z wyjątkiem tej jej części, która została pozbawiona poczucia humoru). Teraz zresztą ruch nadal należy do ministra zdrowia, który ma wszystkie narzędzia by spowodować, że pielęgniarki będą pracowały w zawodzie, w Polsce, a nie zmieniały zawód bądź wyjeżdżały za granicę. Także minister ma narzędzia by sprawić, iż szpitale nie będą się zadłużały. I to nie z powodu złego zarządzania, ale z tej przyczyny, że nie mają w pełni płacone za wykonaną pracę.